



niedziela

głos z Torunia

NR 49 (885) • J • ROK LIV • 4 XII 2011 • TORUŃ

TEMAT TYGODNIA

Wiara

Wmrokach Adwentu jaśnieje jak gwiazda Ta, która jest pełna łaski, błogosławiona między niewiastami, wybrana przez Boga, zachowana od grzechu pierworodnego. Dzięki Jej zawierzeniu Bogu i otwarciu na Jego wolę dokonało się niezwykle wydarzenie w dziejach ludzkości. Tę prawdę przypomina uroczystość Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny przypadająca 8 grudnia.

Współczesny świat potrzebuje świadków. Dlatego Benedykt XVI w liście apostołskim „Porta fidei” stwierdza, że wiara „rośnie, gdy przeżywana jest jako doświadczenie otrzymanej miłości i kiedy jest przekazywana jako doświadczenie łaski i radości”. To wiara otwiera „serca i umysły tych, którzy słuchają, na zaproszenie Pana, aby przylgnęli do Jego słowa, by stali się Jego uczniami”. Wiara zatem rodzi się ze słuchania i pozwala odkryć Boga na kartach Pisma Świętego, które jest – jak mówi bp Józef Szamocki w wywiadzie publikowanym w tym numerze „Głosu z Torunia” – księgą żywą niosącą odpowiedź na nurtujące nas pytania. Dla Biskupa Józefa codzienna lektura Biblii jest „potrzebą serca, spotkaniem z Żywym Słowem” i do takiej praktyki zachęca on wiernych.

Wiara rośnie i umacnia się także dzięki zaangażowaniu Radia Maryja, bowiem katolicki głos tej rozgłośni jest obecny w wielu domach 20 lat. Obchody odbywają się w Toruniu (3 grudnia, kościół św. Józefa) i Bydgoszczy (8 grudnia, kościół św. Jadwigi Królowej).

Tak więc Adwent jest dobrą okazją, aby zacząć albo powrócić do regularnego czytania Pisma Świętego, by tam znaleźć Miłość, zrozumieć siebie i odnaleźć najgłębszy sens istnienia.

Maria Galińska



BOŻENA SZTANIER/NIEDZIELA

KOŚCIÓŁ NASZYM DOMEM

W pierwszą niedzielę Adwentu 27 listopada rozpoczął się nowy rok duszpasterski pod hasłem: „Kościół naszym domem”, według programu przygotowanego przez Komisję Episkopatu Polski ds. Duszpasterstwa.

Wymowne hasło tego okresu uderza nas jednym słowem: dom. Słowem, które dla każdego z nas ma wiele skojarzeń, nasuwa wiele myśli, wspomnień, pragnień... Małe słowo, a kryje w sobie tajemnicę ludzkiego życia, ludzkich losów, ludzkiego serca.

Jak stwierdził Ernest Hemingway w swoim opowiadaniu „Stary człowiek i morze” człowiek nie jest „samotną wyspą”, do właściwego funkcjonowania potrzebuje innych ludzi. Do prawidłowego rozwoju potrzebuje wspólnoty. Tą pierwszą

jest właśnie dom, rodzina. Potrzeba domu jest więc niejako wpisana w naturę człowieka.

Mówiąc o domu, zawsze przypomina mi się wymowna scena z przedszkola. Dzieci 5-letnie na zajęciach plastycznych rysowały swój dom. Nagle powstało poruszenie: – Tomek rysuje dwa domy! – Chłopiec, z nutą przechwałki w głosie, wyjaśnia: – A tak, bo ja mam dwa domy! – Jak to? – pytają zdziwione dzieci. – Bo tu mieszka mama, a tu tata. – A gdzie ty mieszkasz? – I tu, i tu. – Jeden z chłopców pyta: – To który właściwie jest twój dom? – Zapadło pełne napięcia milczenie. Tomek spuścił głowę. Po chwili, w tej ciszy odpowiedział niepewnym głosem: – Właściwie to żaden... – Dzieci milczały do końca pracy. Niektó-

re miały łzy w oczach. Wyraźnie dało się odczuć, że rozumiwały ból swego kolegi, który „właściwie nie ma swojego domu”. Jako owoc tego zajęcia w grupie wytworzyła się sytuacja wyjątkowej troski o Tomka i na różny sposób świadczonej mu życzliwości, jakby w ten sposób chciano mu wynagrodzić brak „swojego domu”. Ta historia mówi nam wyraźnie, jak głęboko tkwi w sercu człowieka – już nawet tego małego – potrzeba swojego domu.

O. Augustyn Pelanowski w swych rozważaniach przywołuje obraz Renego Magritta pt. „Imperium Światła”. Tak pisze: „Na tle nocnego, spokojnego krajobrazu zwykły dom z rozświetlonymi oknami.

dokończenie na str. VIII

Apostołowie jedności i pokoju

Toruń

„Niech Bóg uczyni z nas narzędzia pokoju w świecie” – pod tym tytułem Benedykt XVI 26 października wygłosił co śródowną katechezę. Było to w przeddzień spotkania przedstawicieli różnych religii w Asyżu – zorganizowanego w 25. rocznicę pierwszej takiej inicjatywy bł. Jana Pawła II. Zrobiło ono wielkie wrażenie. Nowością było to, że zostali na nie zaproszeni oprócz ludzi wierzących też ateści. Chodziło o to, by przekonać niewierzących, iż religie nie są zarzewiem konfliktów międzyludzkich, ale źródłem i narzędziem pokoju w świecie. Każdy człowiek religijny, a zwłaszcza katolik, ma być tym narzędziem. Jezus Chrystus, Król pokoju przybywa nie jako władca tego świata na rydwanach, ale jak ubogi na oślicy (por. Za 9, 10). Dał temu wyraz w Niedzielę Palmową. Przy narodzeniu Zbawiciela aniołowie zwiastowali ziemi pokój (por. Łk 2, 8-12). Jezus rozpięty na krzyżu jest jak naciągająca cięciwa łuku symbolizująca brak pokoju i nadziei. Jego królestwo ma panować od morza aż po krańce ziemi. To dokonuje się podczas każdej Eucharystii na wszystkich kontynentach i wyspach, wszystkich katedrach, kościołach i pomieszczeniach, gdzie ona jest sprawowana. Jak my możemy budować to królestwo wśród nas? Pan Jezus posłał swoich apostołów na krańce ziemi jak owce między wilki, nie wyposażając ich w żadne skuteczne narzędzia.



Wspólnota parafii Miłosierdzia Bożego i św. Siostry Faustyny rozsyła swoich przedstawicieli z opłatkiem wigilijnym do braci i siostr

Nie możemy w tym posłaniu być na równi z wilkami i odpierać ataki ich sposobem. Za nami stoi Jezus, cichy i pokorny. Nie można ulec pokusie – jak ostrzega św. Jan Chryzostom – bycia wilkiem wśród wilków. Królestwo Chrystusowe rozprzestrzenia się nie siłą, ale miłością.

Wyrazem miłości chrześcijańskiej jest opłatek wigilijny. Dzielenie się nim jest wyrazem braterstwa i solidarności w imię miłości chrześcijańskiej. Ten znak obecny głównie w Polsce ma swoją wymowę. Nawiązuje do łamania chleba, czyli Eucharystii. Jezus został rozpoznany przy łamaniu chleba w Emaus. Chrzęścianie od samego początku gromadzą się na łamaniu

chleba. Dzielenie się opłatkiem ma źródło przy ołtarzu i do ołtarza prowadzi. W ten sposób zawiązuje się wspólnota (Kościół). Nie dajmy tego znaku sprofanować! Dlatego od dawnych czasów przy klasztorach i kościołach wypiekano opłatki, które trafiały na wigilijny stół, by stanowić łączność z Kościołem. Rozprowadzanie opłatka na stół wigilijny może stać się jedną z form nowej ewangelizacji. Mając to na uwadze, wspólnota parafii Miłosierdzia Bożego i św. Siostry Faustyny od samego początku, czyli po raz 22., rozsyła swoich przedstawicieli z „białym chlebem” do braci i siostr. Dokładnie 134 osoby – po obrzędzie poświęcenia opłatka podczas Mszy św. – roznoszą

go do swoich sąsiadów. Oprócz opłatka przekazują specjalny folder z przesłaniem proboszcza, informacją o życiu parafialnym i funkcjonowaniu wspólnot oraz posługiwaniu duszpasterskim, jednocześnie przekazywana jest informacja o wizycie duszpasterskiej i ewentualnie zaproszenie na Mszę św. dziękczynną z okazji jubileuszu małżeńskiego lub 1. rocznicy chrztu dziecka. Ta akcja ma za zadanie integrację wspólnoty parafialnej. W parafiach wielkomiejskich jest spora rotacja i przy dużej anonimowości nie wszyscy mają świadomość przynależności parafialnej. Nie wszyscy otwierają drzwi kapłanowi podczas kolędy. Świeckiemu łatwiej dotrzeć. Roznoszenie opłatka przez przedstawicieli parafii nawiązuje do tradycji, że jest on znakiem więzy z Kościołem. Opłatek nie kupuje się jak towar w hipermarkecie, ale nim się dzieli. Dlatego ważne jest, czy jest on pobłogosławiony – czy był dodatkiem do prasy, czy innego zakupionego towaru.

Jako proboszcz jestem wdzięczny wszystkim osobom, które w jakikolwiek sposób włączają się w to dzieło. Posłańcy opłatkowi to prawdziwi apostołowie jedności i pokoju. W ten sposób m.in. realizowane jest budowanie królestwa Bożego na ziemi

Parafia, która wybudowała kościół i dom opieki „Samarytanin”, przez akcję opłatkową angażuje również wiernych w jej sprawę. **SAM**

Korowód ku czci św. Marcina

Szwarcenowo

11 listopada w parafii pw. św. Mikołaja w Szwarcenowie obchodzono Święto Niepodległości oraz wspomnienie św. Marcina, którego życie uczy, jak naśladować Jezusa Chrystusa i jak sprostać ewangelicznej miłości bliźniego. Obchody rozpoczęły się Mszą św. w intencji Ojczyzny celebrowaną przez proboszcza ks. Marka Rengielę. W godzinach popołudniowych parafianie i liczni goście zebrali się na placu przed szkołą i w barwnym korowodzie wyruszyli do kościoła.

Orszak otwierał św. Marcin na koniu, za nim podążał Ksiądz Proboszcz z grupą dzieci przebranych w kolorowe stroje i wierni. Wszyscy trzymali lampiony i śpiewali pieśni. W kościele uczestnicy wysłuchali programu patriotyczno-religijnego, obejrzeli inscenizację z życia św. Marcina, wysłuchali pieśni i utworów poetyckich. Gościnnie wystąpiła Jagoda Kondeja z dziećmi: Karoliną, Pawłem, Karolem i Jakubem. Wierni chętnie włączali się do wspólnego śpiewania. Nie zabrakło też modlitwy. Na zakoń-

czenie Ksiądz Proboszcz poświęcił i rozdał „marcinkowskie” rogale, którymi wszyscy mogli podzielić się w duchu wzajemnej dobroci, życzliwości i miłości.

Dzięki zaangażowaniu Księdza Proboszcza 11 listopada stał się dniem bogatym w przeżycia duchowe i patriotyczne. Uroczysta oprawa liturgiczna i zabawa pozwoliły na docenienie tego, że żyjemy w wolnej Polsce. We wspólnocie parafialnej w Szwarcenowie było to święto radości.

Parafianie

Zapraszamy

Symposium poświęcone sektom i nowym ruchom religijnym

7 grudnia na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Mikołaja Kopernika przy ul. Gagarina 37 w Toruniu odbędzie się 3. symposium poświęcone sektom i nowym ruchom religijnym pod hasłem: „Idea końca świata w doktrynach i praktykach tzw. sekt i nowych ruchów religijnych”. Rozpoczęcie godz. 9.15, zakończenie godz. 17.30. Wstęp wolny. Szczegółowy program na stronie <http://www.sekty.bij.pl>.

12 listopada w Diecezjalnym Sanktuarium Miłosierdzia Bożego w Toruniu 15. urodziny świętowało Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży diecezji toruńskiej



Nowi członkowie KSM z bp. Andrzejem Suskim

15 lat KSM

Toruń

O godz. 15 bp Andrzej Suski przewodniczył Mszy św. dziękczynnej. W czasie Eucharystii w poczet członków stowarzyszenia przyjęto 11 nowych KSM-owiczów. „Złożenie przyrzeczenia i przyjęcie w poczet członków było dla mnie ogromnym przeżyciem. Podczas uroczystości 15-lecia poznaliśmy szeroką działalność KSM-u. Mam nadzieję, że ja i wszyscy nowi członkowie podołamy wyzwaniom, jakie stawia przed nami KSM” – mówi Daniel Frąckiewicz. Po Mszy św. odbyło się spotkanie, na którym podsumowano dorobek stowarzyszenia. „Pamiętam, jak 15 lat

temu tworzył się formalnie KSM. On istniał w naszej diecezji już od dwóch, trzech lat. Przeglądając jednak dokumentację, kiedy objąłem funkcję diecezjalnego duszpasterza młodzieży, nie znalazłem tam nic na temat powołania KSM-u. Poprosiłem więc Księdza Biskupa o rozważenie wydania dekretu erygującego stowarzyszenie. Tak też się stało. Tak właśnie zrodził się KSM. Dlatego obchodzimy 15-lecie jego istnienia” – opowiada ks. Marek Borzyszkowski – pierwszy asystent diecezjalny.

„KSM daje młodym ludziom szansę rozwoju zarówno duchowego, jak i intelektualnego, przy-

wiązuje do wspólnoty Kościoła” – mówi Beata Wyczyńska-Hoppe, pierwsza prezes Zarządu Diecezjalnego. – „Najlepszym na to dowodem niech będzie fakt, że dwie osoby z „mojego” zarządu do dziś pracują na rzecz Kościoła, jedna zaś wybrała stan kapłański” – dodaje z uśmiechem.

W uroczystych obchodach wzięli udział m.in.: bp Andrzej Suski, generalny asystent KSM ks. Zbigniew Kucharski, prezydent Torunia Michał Zaleski. Nie zabrakło też licznie zgromadzonych byłych i obecnych członków oraz przedstawicieli zaprzyjaźnionych wspólnot kościelnych. **Karolina Mrowińska**

Z Działdowa

Modlitwa o powołania

6 listopada w parafii pw. św. Wojciecha w Działdowie był dniem modlitwy o powołania do kapłaństwa i życia zakonnego, a także w intencji kapłanów i osób konsekrowanych oraz alumnów i moderatorów Wyższego Seminarium Duchownego w Toruniu. Polecaliśmy też Bogu wszystkich ofiarodawców i dobroczyńców seminarium. Specjalnymi gośćmi byli rektor WSD ks. prof. dr hab. Dariusz Zagórski oraz klerycy Maciej i Mateusz. Na wszystkich Mszach św. Ksiądz Rektor głosił słowo Boże, w którym dał także świadectwo swego powołania. Mówił, że każde powołanie jest niezwykłym, darem i tajemnicą. Niekiedy człowiek słyszy głos Boga wzywającego do kapłaństwa już w szkole podstawowej. Często słyszą go służący do Eucharystii ministranci. Czasem ten głos odzywa się znacznie później. Bóg ma konkretny plan zbawienia dla każdego człowieka. Różne są drogi realizacji powołania do świętości, ale wszystkie są piękne i ważne. Bóg wzywa ludzi do pójścia za sobą w różny sposób, niekiedy bardzo niezwykły i zaskakujący. Bardzo często czyni to przez drugiego człowieka. Goście spotkali się także z członkami kół różańcowych naszej parafii, którzy należą do Towarzystwa Przyjaciół

WSD w Toruniu oraz ze służbą liturgiczną, scholą i oazą. Alumni rozprowadzali też kalendarze, obrazki, czasopisma związane z seminarium i zbierali ofiary na potrzeby uczelni. Prosimy Boga, by to spotkanie przyniosło obfite owoce zwłaszcza w postaci powołań do kapłaństwa z naszej parafii.

Dzień leśników

Z inicjatywy członków Koła Myśliwskiego „Świt” 6 listopada w parafii pw. św. Wojciecha w Działdowie Mszy św. w intencji ludzi lasu przewodniczył ks. kan. Adam Filarski – proboszcz i kapelan koła łowieckiego. O liturgiczną oprawę zadbali pracownicy miejscowego nadleśnictwa. Okazją było przypadające 3 listopada liturgiczne wspomnienie św. Huberta, patrona leśników i myśliwych. Według legendy miał on nawrócić się w czasie polowania, kiedy zobaczył jelenia z jaśniejącym krzyżem między rogami. Ks. kan. Filarski życzył pracownikom lasu, aby z Bożą pomocą dobrze wypełniali swe powołanie ochrony lasu i jego „mieszkańców”. Mszę św. zakończyła modlitwa „Anioł Pański”. Po niej odbyło się spotkanie w sali parafialnej.

Małgorzata Dorkowska

Wierni Polsce

W dniach 10-13 listopada studenci WSKSiM, profesorowie i przyjaciele uczelni przebywali na Litwie. Studenci wraz z o. Benedyktem Cisoniem CSsR wzięli udział w 17. Sztafecie Niepodległości szlakiem Marszałka Józefa Piłsudskiego. Jej organizatorem jest polski kapłan pracujący na Litwie ks. Dariusz Stańczyk. Trasa prowadzi z Zułowa do Wilna. Od godz. 5.30 etapami trasy, która liczyła 67 km, biegli harcerze, uczniowie oraz Polacy z Litwy. Studenci toruńskiej uczelni dołączyli do biegu przy kościele Świętych Piotra i Pawła na Antokolu. Pokonujących trasę poprzedzali motocykliści z Rajdu Katyńskiego.



Uczestnicy sztafety niepodległości

Główne uroczystości odbyły się w południe. Polacy zgromadzili się wokół mauzoleum Grobu Matki i Serca Syna. Uczestnicy sztafety, którzy wbiegali na cmentarz trzymając 123-metrową białą-czerwoną flagę, zostali przywitani wiwatami. Najpierw nad mogiłą naczelnika państwa pochylały się poczty sztandarowe. Później składano wieńce i zapalano znicze, a ks. Józef Aszkiewicz powiedział: „Dzisiaj na nowo musimy uświadomić i przebudzić naszą pamięć. Jeżeli zatracimy to, co jest dziedzictwem naszych ojców, wówczas nie będziemy też warci niebieskiej ojczyzny, królestwa Chrystusowego, ponieważ do nieba nie zajdzie ten, kto nie żyje dla ideałów. Powinniśmy żyć dla idei: Bóg, Honor i Ojczyzna, a w razie potrzeby zginąć za nie. Bo jeżeli nikt nie ginie dla ideałów, to umierają same ideały”. Uroczystość uświetniły patriotyczne, wojskowe pieśni, a kibice Lecha Poznań i Lechii Gdańsk odpalili race. Warto zwrócić uwagę na postawę Polaków mieszkających na Litwie, którzy nie wyparli się swoich korzeni i kultury, mówią w języku ojczystym.

Magdalena Palembas
Ks. Grzegorz Bartko

Pismo Święte to moja gazeta

Z bp. Józefem Szamockim, sufraganem toruńskim, rozmawia Tomasz Strużanowski

TOMASZ STRUŻANOWSKI: – Jak często Ksiądz Biskup czyta Pismo Święte?

BP JÓZEF SZAMOCKI: – Codziennie. Regularną lekturę podjąłem jeszcze w latach przedseminaryjnych. W seminarium przeczytałem Pismo Święte kilka razy w całości, dzieląc lekturę na 3 rozdziały dziennie. W ten sposób Pismo można przeczytać w ciągu roku. A kiedy już zostałem księdzem,

to już nie można było inaczej, jak tylko czytać codziennie...

– Czym jest dla Księdza Biskupa ta lektura?

– Potrzebą serca. Spotkaniem z Żywym Słowem, Osobą, podobnym do tych, które mam w ciągu dnia z ludźmi. Nie sposób unikać tych, o których wiemy, że nas kochają, a my chcielibyśmy im okazać wzajemność, gdy to jest możliwe.

– Jak Ksiądz Biskup znajduje czas na czytanie Pisma Świętego?

– Nie mam z tym problemu. Głęboko wierzę, że jest to tylko kwestia naszych priorytetów życiowych – obojętnie czy chodzi o biskupa, czy człowieka świeckiego. Na to, co najważniejsze, człowiek zawsze znajdzie czas...

– Wielu ludzi powie jednak, że jest to problem, bo są zbyt pochłonięci obowiązkami...

– Ale przecież znajdują jakoś czas na to, by jeść i pić, a jeśli biorą lekarstwa, to ściśle przestrzegają dawki i pory ich przyjmowania. A Pismo Święte to nic innego, jak takie lekarstwo dla duszy. Wielu ludzi nie wyobraża sobie też dnia bez przeczytania gazety, czego ja na przykład nie czynię, bo nie mam takiego nawyku. Dla mnie to właśnie Pismo Święte jest taką gazetą codzienną.

– Dlaczego wielu katolików tak rzadko sięga po Pismo Święte?

– Prawdopodobnie nikt ich tego nie nauczył. Nasi dziadkowie i rodzice nie zachęcali nas do czytania Pisma Świętego, bo tak zostali ukształtowani przez Kościół w czasach przedsoborowych. Owa ostrożność wynikała z reakcji na protestanckie jednostronne oparcie wiary wyłącznie na Piśmie Świętym, w dodatku odczytywanym i interpretowanym indywidualistycznie, często według własnego widzimisię. Sobór Watykański II przełamał tę jednostronność, kładąc mocny nacisk na liturgię Słowa podczas każdej Mszy św. oraz zachęcając do indywidualnego czytania Biblii. Dziś duszpasterze dbają o dostępność Pisma Świętego. Zachęcają np., aby Biblia stanowiła prezent z okazji I Komunii św. czy bierzmowania, podczas kolęd zwracają uwagę, czy jest ona obecna w domu.

– Co może sprawić szczególną trudność przy czytaniu Biblii?

– Do lektury Pisma trzeba być przygotowanym. Niektóre fragmenty mogą wydawać się trudne, niezrozumiałe, nieprzystające do dzisiejszych czasów. Na szczęście powoli odpada zarzut o archaiczność języka, gdyż pojawiają się

coraz lepsze tłumaczenia. Wychodzi też mnóstwo książek ułatwiających lekturę, czego dowodem są półki w księgarniach katolickich wprost uginające się pod takimi pozycjami. W katolickich gazetach i czasopismach można znaleźć czytania biblijne na daną niedzielę z komentarzem. Kto szczerze chce i szuka, zawsze znajdzie pomoc. – Jak często powinien po Pismo Święte sięgać człowiek świecki?

– Najlepiej codziennie!

– A co Ksiądz Biskup powiedziałby tym, którzy twierdzą, że Biblia jest księgą nie na te czasy?

– Odkrycie Biblii jako księgi żywej niosącej odpowiedź na nurtujące nas pytania zawsze pozostaje kwestią wiary. Jeśli człowiek nie odkryje, że bez Chrystusa nie zrozumie siebie, swego powołania, przeznaczenia, skąd zmierza i dokąd idzie, to będzie patrzył na Pismo Święte jako na księgę pozbawioną znaczenia, nieaktualną. Musi się jednak liczyć z tym, że dokonując takiego wyboru, na pewno nie znajdzie odpowiedzi na kluczowe pytania swego życia.

– Powiedział Ksiądz Biskup, że nie wyobraża sobie kapłaństwa bez zażyłości ze Słowem Bożym. A jak to jest z małżeństwem? Czy możliwe jest przeżywanie małżeństwa bez zanurzenia w Słowo Boże?

– Odwołam się do moich doświadczeń misyjnych z Zambii. Tamtejszy Kościół oparty był o tzw. małe wspólnoty chrześcijańskie. Tam ludzie gromadzili się właśnie wokół Słowa Bożego. Nawet analfabeci znali co najmniej cztery metody dzielenia się Słowem Bożym! Dwa razy w miesiącu, po Mszy św. niedzielnej, w trakcie której wysłuchali Słowa Bożego i wyjaśniającej je homilii, po południu spotykali się jeszcze raz pod przewodnictwem przygotowanych do tego świeckich liderów, aby wejść w głąb tego Słowa. Stosowano tu różne metody. Niekiedy Słowo Boże przyjmowano za punkt wyjścia, szukając odpowiedzi na pytanie, co w nim uderzyło słuchaczy i jakie to ma zastosowanie w ich życiu. Kiedy indziej punktem wyjścia były konkretne wydarzenia, a pytanie



ARCHIWUM REDAKCJI

Bp Józef Szamocki

codzienna

brzmiało: Czy w dzisiejszej liturgii Słowa znalazłeś coś, co rzuciło światło na przeżywane problemy? I ludzie się dzielili. Małżeństwa, rodziny, wspólnota żyły Pismem Świętym. Daleko w buszu, gdzie trudno było o obecność księdza w każdą niedzielę, takie spotkanie biblijne i udzielenie Komunii św. przez katechistę musiało zastąpić Mszę św.

– W jaki sposób Pismo Święte może pomóc w modlitwie?

– Jest punktem wyjścia. Daje szansę, aby w modlitwie uniknąć bezmyślnej recytacji i wejść w osobistą relację z żywym Bogiem, który mówi konkretnie do mnie przez swoje Słowo. Wystarczy wziąć do ręki Biblię, przeczytać fragment i zastanowić się, co mówi on o mojej sytuacji życiowej. Prędzej czy później okaże się, że nagle we wnętrzu coś zaczyna się dziać, że pojawiają się jakieś myśli, refleksje, że budzi się pragnienie zmiany. Rodzi się dialog z Bogiem. Zaczynam słuchać i mówić: prosić, przepraszać, dziękować...

– Jak wprowadzić w świat Biblii młode pokolenie, zafascynowane Internetem, techniką, mediami, przestrzenią wirtualną?

– Trzeba zacząć od najmłodszych lat. Pamiętam Biblię w obrazkach, którą mieliśmy w domu, a rodzice, podobnie jak bajki na dobranoc, opowiadali nam, co dany obraz przedstawia. Do dziś wspominam także lekcje religii w salce katechetycznej, podczas których katecheci opowiadali sceny biblijne, a my, słuchając, patrzyliśmy na odpowiednie obrazy bądź je odgrywaliśmy. Mam jeszcze przed oczyma niektóre z nich, np. scenę Samsona walczącego z lwem. Jednym słowem wzrastaliśmy w klimacie Biblii. Dziś dawne obrazy mogłyby zastąpić nowoczesny obraz komputerowy. Możliwości są duże i katecheci je wykorzystują, ukazując odpowiednie strony internetowe albo filmy. Jednak najlepiej, gdy w świat Biblii wprowadzają rodzice wieczorem przed zaśnięciem kochanego dziecka,

opowiadając o Jezusie i Jego ziemskich przodkach.

– Jak Ksiądz Biskup postrzega homilie głoszone przez kapłanów – czy są one rzeczywiście przepowiadaniem usłyszanego przed chwilą Słowa Bożego?

– Myślę, że wszyscy się tego uczymy. Zawsze istnieje pokusa, by zamienić homilię na kazanie, by podczas niedzielnej Eucharystii naświetlić prawdy wiary, rozmaite problemy moralne czy społeczne, bo przecież Polska to nie Zambia i po południu nikt nie przyjdzie, aby podzielić się tym, co Bóg mówi konkretnie do niego przez swoje Słowo...

Spodziewam się, że adhortacja „Verbum Domini” Benedykta XVI zmobilizuje kapłanów, aby jednak położyli nacisk na przepowiadanie Słowa Bożego. Na pewno ważne jest jedno: aby wierni czuli, że kapłan stoi całym sobą za tym, co głosi; że homilia jest zarazem świadectwem jego osobistej wiary. Taka homilia ma ogromną siłę, niezależnie od tego, czy jest mocna od strony oratorskiej. Z tym jest podobnie jak w domu: dzieci doskonale wyczuwają, kiedy rodzice mówią im coś, bo tak wypada, a kiedy stają za tym cały swym życiem...

– Co Ksiądz Biskup sądzi o podejmowanych w niektórych parafiach próbach wprowadzania liturgii godzin, np. Jutrznii lub Nieszporów? Czy to jest jakaś szansa na obudzenie wiernych i otwarcie ich na Słowo Boże?

– Są to inicjatywy ze wszechmiar godne polecenia.

– Jak Ksiądz Biskup ocenia obchody corocznego Tygodnia Biblijnego? Czy takie obchody dają szansę, aby dla coraz większej liczby katolików Pismo Święte rzeczywiście stawało się księgą życia?

– Na pewno tak. Przekonuje o tym coraz większy profesjonalizm w przygotowaniu tego wydarzenia i świadectwo wiary organizatorów. Uczestnicy mają nie tylko nauczycieli, lecz także świadków Żywego Słowa. Dziękujemy Panu za wszystko, co dokonuje wśród nas mocą Słowa! □

Wiara rodzi się ze słuchania

W kościele Miłosierdzia Bożego i św. Siostry Faustyny w Toruniu 17 listopada odbyła się kolejna konferencja z cyklu „Spotkania z Biblią”. Tym razem organizatorzy o wygłoszenie jej poprosili prof. Piotra Jaroszyńskiego – filozofa i publicystę, wykładowcę Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego oraz toruńskiej Wyższej Szkoły Kultury Społecznej i Medialnej. Inny niż zwykle był też temat. Swoje wystąpienie pt. „Godnie czytać Pismo Święte we wspólnocie” prelegent poświęcił omówieniu zasad poprawnego czytania i interpretacji Słowa Bożego przez tych, którzy dostępują zaszczytu posługi lektorskiej.

– Świadomie używam tu sformułowania „godnie czytać”, gdyż jest to Słowo Boże – wyjątkowe, najwyższej rangi. Pismo Święte to nie gazeta – podkreślił prof. Jaroszyński. Następnie zwrócił uwagę na zewnętrzne elementy wspomagające (lub utrudniające) lekturę i odbiór Słowa Bożego w czasie liturgii. Wszystko jest tu istotne: dobre oświetlenie świątyni, które sprzyja skupieniu odbiorców Słowa, usytuowanie pulpitu (z perspektywy słuchaczy powinien stać po prawej stronie prezbiterium), a zwłaszcza akustyka. – Pogłos utrudnia słuchanie. Dzisiejsza architektura sakralna nie uwzględnia zasad akustyki. Zagubiliśmy dziedzictwo budowniczych średniowiecznych katedr. Pod tym względem świat bije nas na głowę – zauważył prelegent.

Następnie prof. Jaroszyński zanalizował elementy składające się na prawidłowe czytanie. Pierwszy z nich jest oczywisty: odbiorcy muszą usłyszeć tekst, więc głos czytającego musi być donośny albo winien być odpowiednio wzmocniony. Ważne jest uformowanie każdego dźwięku, przez co czytanie staje się wyraźne – odbiorcy nie tylko bowiem mają usłyszeć głos lektora, lecz także zrozumieć, co czyta. Język polski jest trudny: zawiera 24 znaki graficzne, ale aż ok. 40 dźwięków, w tym wiele unikalnych i żadnego z nich nie wolno opuścić (np. „jest to”, a nie „jes to”).



Prof. Piotr Jaroszyński

Osobnym wyzwaniem pozostaje prawidłowe akcentowanie wyrazów; w języku polskim z reguły akcent przypada na przedostatnią sylabę, ale istnieje tu wiele wyjątków, niestety, zazwyczaj powszechnie lekcewa-

żonych. Tekst czytany nie może się zlewać, tworzyć zlepek nieoddzielonych słów; nieodowne jest przestrzeganie znaków przestankowych, stosowanie pauz. Niezwykle ważną rolę odgrywa intonacja, która powinna być zgodna z treścią; wysoki ton służy do „rozkręcania” akcji, niski – do jej zakończenia. Rolą odpowiedniej intonacji jest też ukazanie, co w czytanim tekście stanowi przesłankę, a co wniosek. Dobry lektor dzieli tekst na frazy zgodne z jego sensem i dostosowane do warunków (im gorsza akustyka, tym krótsze frazy). – Przeczytanie tekstu bez podziału na frazy i bez intonacji utrudnia, czy wręcz uniemożliwia zrozumienie treści – podkreślił prof. Jaroszyński, ilustrując swoje uwagi w sposób praktyczny poprzez przeczytanie wybranych fragmentów Pisma Świętego. Przypomniał też, że mistrzem w dzieleniu tekstu na frazy i stosowaniu intonacji był bł. Jan Paweł II.

Spotkanie ukazało realny, a często niezauważany problem: brak należytego przygotowania do czytania Słowa Bożego we wspólnocie Kościoła. Ileż razy jesteśmy świadkami sytuacji, w których wyraźnie widać, iż lektor nie jest w stanie należycie przeczytać fragment Pisma Świętego i zinterpretować go lub po prostu się do tego nie przygotował. – Do czytania Słowa Bożego trzeba się starannie przygotować! – powiedział prof. Jaroszyński. Tekst Biblii bywa trudny, pełen zaskakujących niespodzianek. Jest to konkretna, niełatwa praca, którą po prostu trzeba wykonać, bo chodzi tu o najważniejsze słowa, które kiedykolwiek zostały sformułowane: o słowa wypowiedziane przez Boga do człowieka. One muszą dotrzeć do słuchaczy, do ich uszu, serc i sumień. Wszak wiara rodzi się ze słuchania!

Tomasz Strużanowski

Szczególny rodzaj modlitwy

Z Zofią Dąbrowską, art. rzeźbiarzem prof. UMK w Toruniu,
rozmawia Helena Maniakowska

HELENA MANIAKOWSKA: – Sacrum w sztuce to temat, którego nie każdy artysta jest w stanie się podjąć.

ZOFIA DĄBROWSKA: – Choć wiek XX jest czasem wyrwy w dziejach sztuki sakralnej, to jednak nieliczna grupa artystów podejmuje ten temat. Ewangelizacja przez sztukę to zagadnienie zbyt obszerne, by je teraz rozważać. Papież Paweł VI i Jan Paweł II doceniali rolę sztuki w Kościele. Pragnęli oni „nowego przymierza ze sztuką, z artystami w naszej epoce”. Benedykt XVI także z ogromną wrażliwością odnosi się do twórczości i sztuki.

– Jedną z Twoich prac artystycznych jest ozdabianie figury Matki Bożej na rocznice Radia Maryja. Od jak dawna to robisz i jak się to zaczęło?

– Zaproszono mnie kilkanaście lat wstecz. Każda kolejna rocznica to okres wyjątkowej pracy wielu osób. Współpracuję z zespołem w stałym składzie: Bogumiła Żelazek, Barbara Szołtyga, Ryszard Krzemiński i konstruktor Edward Niezgoda. Wspólnie realizujemy ekspozycję figury Matki Bożej Fatimskiej, Patronki Radia Maryja. Tę plastyczną oprawę nazywamy roboczo „tronem”.



Zofia Dąbrowska

nem”. Czas, wysiłek, plastyczny kształt w przestrzeni zawierający wizualne przesłanie i całość prac realizacyjnych nasz zespół składa pod stopy Niepokalanej jako szczególny rodzaj modlitwy.

– Zatem Wasza praca przy „tronie” to modlitwa przez sztukę.

– Tak. Jest to nasza artystyczna modlitwa. Ufamy, że Maryja ją przyjmuje i przez nią uczyni dobro Jej tylko znane. Przez pośrednictwo Matki Kościoła kierujemy

przesłanie ku naszym siostram i braciom w wierze oraz tym, co są „dalej”. Przez oczy pragniemy dotrzeć do ludzkich serc i umysłów. Bodziec wizualny wywołuje reakcje estetyczne, emocjonalne, intelektualne, które z kolei mają wpływ na sferę ducha. Mamy nadzieję, iż przez sztukę trafimy w najgłębsze pokłady ludzkiej wrażliwości i najczulsze rejony serca. Autentyczna sztuka czerpie prosto z Boga jako Piękna Absolutnego i ku Niemu kieruje odbiorcę. Zachwyt pięknem porusza serca w kierunku Boga jako źródła Piękna. Piękno ma moc! Sztuka ma moc! Wytwarza ona pragnienie poznawania obiektu miłości, tworzy entuzjazm i pasję dzielenia się Bogiem, porywa innych.

– Jakie są etapy pracy przy „tronach”?

– Pragniemy, by miały one związek z hasłem i zagadnieniem podanym Kościołowi przez Ojca Świętego na dany rok liturgiczny, z nauką i życiem Kościoła w Polsce i na świecie. Jesteśmy w Kościele, w nim żyjemy. Problemy Kościoła to nasze problemy. Kościół powszechny obejmuje świat. Podczas spotkań naszego zespołu zbieramy te wszystkie ważne zagadnienia, dyskutujemy i ustalamy kierunek działania. Pierwszy etap to artystyczna wizja całości. Naszym przemysleniom trzeba nadać plastyczny kształt i wyraz. Robię szkice, często też makietę w skali. Trzeba wyznaczyć proporcje i układ elementów „tronu” w przestrzeni, by uniknąć błędów w realizacji. Trzeba też przemyśleć konstrukcję techniczną, materiałową, kwestię jej stabilności, bezpieczeństwa i wiele innych spraw. Jestem za to wszystko odpowiedzialna. Po opracowaniu projektu wspólnie przystępujemy do realizacji, zaczynając od zaopatrzenia w odpowiednie materiały. Całość prac trwa około miesiąca, a faza realizacyjna ok. dwóch tygodni. □

„Tron” z 2010 r. to kula ziemską eksplodująca nadmiarem zła. Wyakcentowane zostały najcięższe współczesne grzechy świata. Wskazany został kierunek ocalenia – Matka Boża stojąca pod krzyżem, która wyrwa Polskę z rozpadającej się planety, unosi na różańcu, ratuje od unicestwienia



ZDJĘCIA: ARCHIWUM ZOFII DĄBROWSKIEJ

Adwent, a szczególnie rekolekcje adwentowe to czas oddany Panu, by w Jego świetle spojrzeć na siebie i zastanowić się nad własnym życiem; by szukać odpowiedzi na nurtujące nas pytania: Co stanowi o naszej najgłębszej tożsamości? Jaka jest nasza miłość? Czy może przez nasze zaniechania nie dokonało się dobro znane tylko Bogu...

Ster

W listopadowy słoneczny dzień otwieram bramkę, nad którą widnieje napis: Centrum Duchowości, i wchodzę do parku. Przede mną dwie drogi – pierwsza oczyszczona z liści wiedzie wprost do budynku, druga dłuższa, poślaczana liśćmi. Wybieram tę drugą. Promienie słońca oświetlające żółto-czerwone liście załamują się. Piękny jest ten świat... Dochodzę do drewnianego krzyża bez wizerunku Jezusa. Spoglądam na znak mojego zbawienia. Po chwili podchodzi do mnie brat i mówi, że opiekuje się parkiem od 20 lat. Czyni to z miłością, bo park jest zadbane, uroczy. Mój rozmówca zbliża się do świętego drzewa, podążam za nim. – Ten krzyż kończy Drogę Krzyżową – opowiada – nie ma na nim Chrystusa, bo On zmartwychwstał i żyje. Na koniec rozmowy proponuje spacer. Trudno odmówić. Idę zatem. Słońce oświetla twarz. Słoneczne też było spojrzenie brata. Przebarwione liście szeleszczą pod nogami. Ścieżka prowadzi do budynku, który na 2 dni stał się moim domem.

Jego centrum stanowi kaplica, gdzie z powodu liczego udziału uczestników mają miejsce nie tylko Msze św., lecz także konferencje, w ten sposób spotkały się nauka i wiara. Po konferencji kaplica stopniowo pustoszeje. Klękam przed Najświętszym Sakramentem. Zdejmuję buty, bo jestem w miejscu świętym. W głównym ołtarzu znajduje się obraz Jezusa Miłosiernego. Mam wrażenie, że Pan idzie ku nam i spogląda właśnie na mnie. Wzrok ma spokojny, miłujący, taki nieziemski, ludzie tak nie patrzą. I tak chciałabym dotknąć skrawka Jego szaty. Powoli podnoszę rękę...

Zostawiłam wszystko, by szukać Oblicza Pana, by milczeć i krzyczeć, by rozmawiać z ludźmi, a przede wszystkim z Bogiem, by zobaczyć, czy są we mnie wytrwałość, pokora, hart ducha, gwałtowność w zdobywaniu Królestwa. Czy jestem gotowa czekać w deszczu przed domem Mistrza przez kilka dni, czy nawet lat, by Ten pokazał mi drogę? Czy wtedy

kierunku



BOŻENA SZTAJNBERG/NIEDZIELA

pozwolę prowadzić się Bogu? Czy zostawię siebie, by żyć w blasku Tajemnicy. – Człowiek jest tajemnicą także dla siebie, ponieważ nosi w sobie podobieństwo do Boga, bo na Jego obraz został stworzony („Stworzył więc Bóg człowieka na swój obraz, na obraz Boży go stworzył” [Rdz 1, 27]), a Bóg jest Tajemnicą – te słowa rekolekcjonisty, choć tak oczywiste, brzmią jak objawienie, dopełniają naukę Jana Pawła II: „Człowieka nie można do końca zrozumieć bez Chrystusa. A raczej: człowiek nie może siebie sam zrozumieć bez Chrystusa. Nie może zrozumieć ani kim jest, ani jaka jest jego

Rekolekcje pokazują to, co najważniejsze, porządkują, oczyszczają, otwierają na Boga i ludzi

właściwa godność, ani jakie jest jego powołanie i ostateczne przeznaczenie. Nie można tego wszystkiego zrozumieć bez Chrystusa”.

Najważniejszą decyzją w życiu jest ta, ile miejsca pozostawimy Bogu, czy powiemy Mu radykalnie, bezwarunkowo „tak”. Ta zgoda na prawdę, na siebie, na życie otwiera na działanie Ducha Świętego, a On jest kreatywny, jest źródłem dynamizmu i autentyzmu. „Beze Mnie nic nie możecie uczynić” (J 15, 5) – mówi Jezus, Droga, Prawda, Życie. – Nie ma innego Imienia. Słuchać. Zaufać. Zostawić siebie. Na modlitwie przejść od wielu słów do ciszy. Być z Bogiem bez słów. Trwać. Przyjąć Jego zamysł. A spełnienie jest w Bogu – to tylko hasła wybrane z rozważań ojca rekolekcjonisty rzuconych jak ziarno. Prawdy znane od dzieciństwa, a jednocześnie tak trudne. Do ziarna, które rzucone w ziemię obumiera, jest podobne życie. Nasze zaangażowanie, aktywność bez łaski Bożej, regularnej modlitwy jest jak pływanie po powierzchni, bo sami nic nie uczynimy, a tym, co nadaje najgłębszy sens,

jest pójście drogą, którą dla każdego z nas przygotował Bóg. I nie ma nic potężniejszego od Jego miłości.

Dlatego warto czasem zostawić całą zabieganą codzienność wraz z jej troskami, obowiązkami i radościami, by spojrzeć w miłosierne oczy Pana, by potem to doświadczenie dzielić z najbliższymi. – Jaka to radość, że możecie przeżywać skupienie razem – słyszę wyznanie jednej z uczestniczek kierowane do młodego małżeństwa. – Zachęcam męża, by wybrał się ze mną i jakoś nie może się zdecydować. Nawet 2 razy zapisałam go, a jestem sama, więc nie będę dalej próbować. Jak na potwierdzenie tych słów prowadzący przytacza wyniki badań mówiące o dużej liczbie rozwodów, a wśród małżeństw, które modlą się razem, liczy się to w ułamku promila.

Czas rekolekcji adwentowych ma pokazywać to, co najważniejsze, fundament, ma porządkować, oczyszczać, otwierać na Boga i ludzi, jest jak ster kierunku, zwraca uwagę, czy nie zboczyliśmy z kursu. Sprawa jest poważna, ponieważ od naszej wierności, naszej miłości i naszych decyzji zależy wieczność. O tym przypomina Mądrość Syracha (15, 14-17): „On na początku stworzył człowieka i zostawił go własnej mocy rozstrzygania. Jeżeli zechcesz, zachowasz przykazania, a dochowanie wierności [zależy od Jego] upodobania. Położył przed tobą ogień i wodę, co zechcesz, po to wyciągniesz rękę. Przed ludźmi życie i śmierć, co ci się podoba, to będzie ci dane”...

Beata Pieczykura

Więcej informacji na temat rekolekcji i duchowości ignacjańskiej można znaleźć na stronach: rekolekcje.vel.pl (jezuickie ośrodki rekolekcyjne), SzkołaKontaktu.pl (Szkoła Kontaktu z Bogiem, rekolekcje dla młodzieży) oraz stronie konkretnego domu rekolekcyjnego. Domy rekolekcyjne: Czechowice-Dziedzice, Częstochowa, Gdynia, Kalisz, Sucha na Pomorzu, Warszawa-Falenica, Zakopane

Pomagamy
blisko Ciebie!



www.torun.caritas.pl

Wspomnienia uczestników

W dniach 5-6 listopada członkowie Szkolnego Koła Caritas ze Szkoły Podstawowej nr 11 w Toruniu wyjechali do Ośrodka Caritas Diecezji Toruńskiej w Przysieku na szkolenie „Chronię siebie, chronię innych – profilaktyka uzależnień w praktyce”.

Pierwsze zajęcia poprowadził Jarosław Paralusz ze Straży Miejskiej na temat używek. Wykonaliśmy plakaty dotyczące uzależnień. Po przerwie rozmawialiśmy o sporcie oraz



ARCHIWUM CARITAS

Warsztaty cieszyły się dużym zainteresowaniem

o tym, jak zorganizować ciekawą wycieczkę po Toruniu, a następnie dyskutowaliśmy na temat skutków złej organizacji wycieczki. Podczas wieczornych zajęć wykonywaliśmy plakaty. Gdy wszystkie grupy skończyły i zaprezentowały swoje prace, grupy przedstawiły scenki.

W niedzielę uczestniczyliśmy w Mszy św., którą odprawił o. Ludwik. Później czas wolny spędziliśmy na świeżym powietrzu. Następnie w czasie zajęć dziennikarskich projektowaliśmy okładki do wymyślonych przez siebie gazet. Jesteśmy zadowoleni, że mogliśmy brać udział w szkoleniu oraz wykorzystać zdobyte wiadomości oraz umiejętności w szkole i klasie.

Olga Pławińska, Julia Szymel

KOŚCIÓŁ NASZYM DOMEM

dokończenie ze str. I

Niby nic wyjątkowego, a jednak jego zwykłość emanuje skromną tajemniczością z ogromną mocą. Czy może się ukrywać coś niezwykłego w zwykłym domu?... Ten dom można postrzegać jako imperium światła, królestwo światłości!”.

Bł. Maria Karłowska mówiła, że „światło oświeca i ogrzewa”, czyli jest potrzebne człowiekowi. Zapewne dlatego tak można odebrać ten rozświetlony dom w ciemnej przestrzeni. To właśnie światła i ciepła domu zabrakło dziewczętom, które Maria Karłowska zbierała z ulic poznańskich i gromadziła w Domu Dobrego Pasterza. O takim braku świadczyło choćby jedno pytanie, zadane przez Matkę Marię agresywnej dziewczynie przyprowadzonej przez policję: „Nie masz mamy? Otdą ja będę twoją mamą!” – i „zbląkana owieczka” przedziwnie się uspokajała. Matka tłumaczyła, że te „biedne dzieci przy złym wychowaniu domowym – przejęte zostały złymi zasadami niereligijnymi, niemoralnymi i już po wyjściu ze szkoły stoją one jako młode drzewka, skrzywione i nieomal złamane, ale dojrzałe niestety w owoce robaczywych i niecznych pojęć i występków”. Zapewne, doceniając wartość domu, Błogosławiona nazywała swoje zakłady wychowawcze Domami Dobrego Pasterza albo Domami Misyjnymi.

Z pewnością każdy z nas zastanawiał się czasem: Czym jest dla mnie mój dom? Ważne jest to,

jakie mamy doświadczenia z tym związane. Jedni będą myśleć tylko o budynku, w którym mieszkają i z konieczności spędzają swój czas. Natomiast inni, wypowiadając słowo „dom”, będą odczuwać kochającą się rodzinę, która niezależnie od miejsca zamieszkania potrafi być oparciem, dzieli radości i troski, wspiera się wzajemnie i daje poczucie bezpieczeństwa. Bywa jednak, że ktoś ma złe skojarzenia z domem, a wynika to z tego, z jakimi ludźmi tam się spotkał. Stworzenie wspólnoty, która sobie wzajemnie pomaga, jest wyjątkowym darem i trzeba o niego się troszczyć. Ks. Józef Tischner powiedział: „Dom to jednak dom: tutaj każdy powinien czuć się sobą u siebie”.

Spójrzmy jeszcze na niektóre wypowiedzi młodzieży odnośnie rozumienia domu. „Uważam, iż we własnym domu człowiek czuje się najlepiej. Dom to miejsce szczególne, gdzie każdy z nas się wychowuje, dorasta, zdobywa wiedzę i kształtuje swoje poglądy. Dłuższy pobyt poza domem zawsze wiąże się z tęsknotą, co świadczy o tym, że naprawdę kochamy to miejsce. Mimo to, że w innym miejscu czujemy się dobrze i przyjemnie spędzamy czas, w głębi duszy bardzo brakuje nam domu i chcemy do niego wrócić. Mamy komfort psychiczny i zdajemy sobie sprawę z tego, iż jesteśmy u siebie, na własnym terenie”.

„Dom zawsze kojarzy mi się z rodziną, czyli z osobami bliskimi, z którymi spędzamy najwięcej czasu. Rodzina to ludzie, których kochamy, i dla których gotowi jesteśmy się poświęcić. Dom jest miejscem, gdzie z rodziną żyjemy lub po prostu spotykamy się. Z całą pewnością można powiedzieć, iż dom jest obszarem bliskości i wzajemnej miłości, czyli tego, czego każdy człowiek najbardziej potrzebuje. Trafne jest przysłowie: «Wszędzie dobrze, ale w domu najlepiej»”.

Bł. Jan Paweł II wzrusza nas wspomnieniem swojego domu, które wyraził podczas pobytu w Wadowicach: „Po synowsku całuję próg domu rodzinnego, wyrażając wdzięczność Opatrzności Bożej za dar życia przekazanym mi przez moich rodziców,

Kościół to tajemnica jedności tego, co ludzkie, widzialne, i tego, co nadprzyrodzone, dostrzegalne przez wiarę; to rzeczywistość obecności Chrystusa i ludzi działających w płaszczyźnie widzialnej, w oparciu o swe człowieczeństwo, a jednocześnie skutecznie posługującej w płaszczyźnie nadprzyrodzonej mocą Ducha Świętego
Abp Józef Michalik



za ciepło rodzinnego gniazda, za miłość moich najbliższych, która dawała poczucie bezpieczeństwa i mocy nawet wtedy, gdy przychodziło zetknąć się z doświadczeniem śmierci i trudami codziennego życia w trudnych czasach” (16 czerwca 1999 r.). Słowa te są jakby podsumowaniem naszych poprzednich rozważań.

Przejdźmy teraz do hasła nowego roku duszpasterskiego: „Kościół naszym domem”. W świetle powyższych refleksji możemy stwierdzić, jak wielki dar pozostawił nam Chrystus Pan, tworząc Kościół i dając nam możliwość stania się jego członkami, czyli mieszkańcami tego świętego domu, Kościoła katolickiego, w którym przez chrzest zostajemy niejako urzędowo „zameldowani”. Kościół zarówno w znaczeniu budynku, jak i wspólnoty staje się naszym domem. Tutaj możemy znów zacytować wyznanie naszego umiłowanego Papieża: „Z głęboką czcią całuję próg domu Bożego – wadowickiej fary, a w niej chrzcielnicę, przy której zostałem wszczepiony w Chrystusa i przyjęty do wspólnoty Jego Kościoła”.

Kościół jest domem, który zapewnia nam trwałość i bezpieczeństwo, bo nie zniszczą go żadne ulewę, wichry ani burze (Mt 7, 22), a nawet „bramy piekielne go nie przemogą” (Mt 16, 18). Dobrze, że celem programu obecnego roku duszpasterskiego jest pomoc w zrozumieniu tej głębokiej tajemnicy Kościoła, w odnalezieniu własnego

miejsca w Kościele, zaangażowania i współodpowiedzialności za Kościół oraz odnawianie i budowanie jego struktur komunijnych.

Bł. Maria Karłowska postawiła w swoich domach mocną zasadę: „Niech w domach naszych wszystko ożywia wiara i wszystko pod jej dzieje się natchnieniem, abyśmy pracując nad duszami, stali się wiernymi córami Kościoła świętego!”. „Dom, w którym nie mówią o Panu Jezusie, w którym nauki Jego nie wykładają, nie wyda ani świętych, ani nawet chrześcijan. Dlatego nie podobno zakładać fundamentu innego, jak ten, który sam Bóg postanowił, to jest Chrystusa samego”.

O ten nasz wspólny dom – Kościół – winniśmy się troszczyć. Czynniki to przez uświęcanie siebie, modlitwę, życie sakramentalne, apostołstwo. Bł. Maria Karłowska poucza: „Módl się i pracuj! Pracuj w duchu Kościoła, a uczynki twoje będą błyszczeć jak słońce! Przyczyniaj się do wywyższenia Kościoła świętego! Trzeba postępować krok w krok za Kościołem, matką naszą. Wtedy będą bezpieczne twe zasady, gdy będą zgodne z nauką Kościoła świętego. Z matką moją Kościołem mam wspólnie nauczać, napominać, cierpieć, walczyć i modlić się! Połączenie z Jezusem i Kościołem stanowi moją siłę i moje bezpieczeństwo, moją nadzieję i całą moją chwałę. Ono jedno użyźnić zdoła moje pokorne apostołstwo”.

Oprac.

s. Gaudiosa Czesława Dobrska CSDP

głos z Torunia
niedziela

Ks. dr Dariusz Żurański
(redaktor odpowiedzialny)
współpraca: Joanna Kruczyńska
ul. Łazienna 18, 87-100 Toruń
tel. (56) 622-35-30 w. 39
fax (56) 621-09-02
e-mail: torun@niedziela.pl

Dyżury: od poniedziałku do piątku
w godz. 9-13
Redakcja częstochowska:
Beata Pieczykura
tel. (34) 369-43-38

